Nr. 185. We Lwowie, czwartek dnia 21 kwietnia 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — Za
codzienną dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

za prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Polityka a hygiena publiczna w Prusiech.

Lwów 21 kwietnia.

Polityka antipolska rządu pruskiego wkradła się do wszystkich dziedzin życia, nietylko publicznego, ale i prywatnego. Rząd pruski stara się o to usilnie, a mając do rozporządzenia liczne środki i wielkie fundusze, zatruwa jadem tej polityki każdy przejaw życia. Obecnie już nietylko udzielanie nauki lub roznoszenie listów, ale nawet sprzedawanie pieprzu odbywa się w Prusach na tle politycznem...

W ostatnich czasach rząd pruski wprowadził politykę nawet w dziedzinę zdrowia ludzkiego! Udziela mianowicie zapomogi młodym lekarzom, Niemcom, ażeby osiedlali się po wsiach i małych miasteczkach i występowali do konkurencji z Polakami. Lekarz taki, świeżo wypuszczony z uniwersytetu, mając zapewnione jakie takie utrzymanie z zapomogi rządowej, gotów jest nawet zupełnie bezpłatnie leczyć ludność wiejską, byle się tylko nie zwracała do lekarza Polaka.

Jak wiadomo, kwestja bezpłatnego leczenia ludzi niezamożnych jest jedną z najważniejszych spraw, zajmujących wszystkie rządy i wszystkie społeczeństwa. Rząd pruski stosunkowo najmniej się nią zajmował, aż dopiero teraz zaczął sypać zapomogi dla lekarzy wiejskich i małomiejskich, nie mając jednak na celu dobra ludności, lecz chcąc tylko dokuczać Polakom i wyprzeć lekarzy polskich ze wsi i miasteczek.

Cel ten nie został wprawdzie osiągnięty w zupełności, ludność bowiem wiejska, zwłaszcza na Śląsku Górnym, unika tego „gratisowego“ leczenia i woli zwracać się do lekarzy Polaków, którym więcej ufa i którym może zwierzyć swe cierpienia w języku zrozumiałym. Niemniej jednak to wprowadzanie polityki do ochrony zdrowia ludzkiego, demoralizuje ludność i wpływa źle na położenie lekarzy polskich.

Zwrócili się oni do rady lekarskiej, jako do swojej władzy bezpośredniej, z protestem przeciw zapomogom lekarskim dla Niemców i zaznaczyli, że lekarze, pobierający zapomogę, pozostają na służbie państwowej, wobec tego nie powinni mieć prawa głosu w wyborach do sejmu i parlamentu, a podlegać winni wszystkim tym prawom i przepisom, jakie obowiązują urzędników.

W odpowiedzi na ten protest, lekarze niemieccy wystosowali odezwę, w której dowodzą, że Polacy pobierają również zapomogi, mianowicie z kasy towarzystwa pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego. Jest to, jak zresztą wiadomo, fałszem, towarzystwo imienia Marcinkowskiego bowiem wydaje zapomogi jedynie tylko uczniom i studentom uniwersytetu. Zapomogi te są zwrotne, każdy bowiem otrzymujący zasiłek z kasy Marcinkowskiego składa deklarację, iż po rozpoczęciu pracy samodzielnej obowiązuje się zwrócić towarzystwu zasiłek pobrany. I rzeczywiście, znaczna część zapomóg wraca do kasy towarzystwa. Osobom, które ukończyły szkoły, kasa żadnych zapomóg nie wypłaca. Wobec tego zapomogi kasy Marcinkowskiego są właściwie tylko stypendjami szkolnemi, jakich Niemcy mają mnóstwo do rozporządzenia.

Zdawałoby się, że nic łatwiejszego nie ma do dowiedzenia i że działalność towarzystwa imienia Marcinkowskiego powinna być znana rządowi pruskiemu. Tymczasem świeżo w sejmie pruskim, podczas obrad nad etatem ministerstwa oświaty, gdy poseł Dziembowski wniósł tę sprawę przed forum ciała prawodawczego pruskiego, minister oświaty dr. Studt, nie znalazł innej odpowiedzi, nad to samo z gruntu fałszywe twierdzenie, a mianowicie, że kasa Marcinkowskiego udziela zapomogi lekarzom, a czyni to w celach propagandy politycznej. Zresztą — twierdził minister — rząd czuje się obowiązanym dopomagać lekarzom niemieckim, którzy „padają ofiarą“ agitacji polskiej i cierpią skutkiem bojkotu ze strony ludności.

Gdy niema sposobu bronienia polityki antipolskiej argumentami, mającymi bodaj pozory logiki, minister oświaty nie waha się użyć fałszu, bo wie, że słowom jego, choćby najbardziej kłamliwym, ogół pruski prędzej da wiarę, aniżeli głosom Polaków, chociaż prawdziwość tych zapewnień każdy mógłby stwierdzić z największą łatwością, gdyż kasa Marcinkowskiego prowadzi ściśle rachunki i wykazy osób, którym udziela zapomóg.

Nic dziwnego, że w obec takiego postępowania rządu, fałsz wkrada się do wszystkich dziedzin życia. Walka przeciw Polakom rozwija się z coraz większą zaciętością, bo podtrzymują ją fundusze rządowe, hojną garścią sypane. Każdy Niemiec na Śląsku, w Księstwie Poznańskiem i w Prusach zachodnich skarży się na „ucisk polski“, bo wie, że mu za te skargi rząd dobrze zapłaci.

Czy na tem jednak nie straci moralność niemiecka, ta moralność tak sławiona przez poetów i patrjotów niemieckich?... Źródło skarg wyschnie kiedyś przecie, a z niem też wyschnie i źródło, z którego tryskają dziś setki i tysiące marek pruskich dla biednych, „uciśnionych“ Niemców. Skąd później czerpać je będą?...

W sprawie stowarzyszeń lichwiarskich.

Ostatnimi dniami wydał najwyższy trybunał w Wiedniu orzeczenie o zasadniczej doniosłości w sprawie działalności niektórych stowarzyszeń kredytowych w Galicji. Jednem z tych jest „Handels und Creditbank“ w Czortkowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Pomijając już używanie języka niemieckiego w urzędowaniu, podnieść należy jeszcze inne rzeczy znamienne tej instytucji, powstałej na ziemi polskiej, mianowicie popieranie przez zarząd jej t. j. radę nadzorczą i dyrekcję wyłączności wyznaniowej, żydowskiej, mimo, że skład ich członków nie nadaje jej wcale tego charakteru. Poza tem, władze stowarzyszenia są pomimo formy stowarzyszenia, opartego na wzajemności, przedsiębiorcami, którzy z udzielania pożyczek stworzyli sobie obfite źródło dochodu, gdy tymczasem ogół stowarzyszonych jest tą kopalnią złota.

Wprawdzie „Bank“ ten pobierał od członków dłużników tylko 9 prc. od udzielonych pożyczek, lecz *system obliczania odsetek podnosił stopę procentową do 13 od sta.* Wobec takiego stanu rzeczy prokuratorja państwa oskarżyła dyrektora banku Pohorilesa o *lichwę*, a sąd obwodowy w Tarnopolu skazał go na miesiąc aresztu i 200 kor. grzywny. „Pan dyrektor“ wniósł przeciw wyrokowi zażalenie nieważności, lecz trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, który nie uznając sofistycznych wywodów obrońcy dra Herzberga Fraenkla, uznał, że mylnem jest twierdzenie, jakoby w tym wypadku zachodziła tożsamość osoby, udzielającego kredytu a biorącego pożyczkę. Przez zaciągnięcie pożyczki stwarza się stosunek dwustronny, który do końca takim być nie przestaje. Że dłużnik musi przystąpić do stowarzyszenia, to rzeczy nie zmienia, jest to bowiem warunkiem uzyskania pożyczki, wchodzi w cenę, za którą pożyczkę okupić można.

Również nie decyduje fakt, że dłużnik pobiera dywidendę od swego udziału, są to bowiem kwoty tak minimalne, że nie zmieniają one w niczem faktycznego stanu rzeczy. Osobista zaś odpowiedzialność dyrektora za wykonanie uchwały rady nadzorczej jest niewątpliwa. Bo jakkolwiek dyrektor musi się stosować do uchwał rady nadzorczej, więc nie może udzielać pożyczek na procent niższy, niż uchwalony przez radę, to jednak ma on w każdym poszczególnym wypadku ocenić, czy w tym wypadku taka stopa procentowa nie jest lichwą, a jeżeli jest, nie powinien pożyczki udzielić.

Nawet w tych stowarzyszeniach, gdzie stopę procentową uchwala walne zgromadzenie, dzieje się to na wniosek dyrekcji. Odpowiedzialność dyrekcji zatem nie może być zakwestjonowana.

Wyrok ten ma wielką zasadniczą i praktyczną doniosłość. Stowarzyszeń, pobierających 13 prc. i wyżej od udzielonych pożyczek, jest jeszcze bardzo wiele, zwłaszcza między stowarzyszeniami tego typu, do jakiego i czortkowski „bank“ należy. Najczęściej nie czynią one tego wprost. Biorą imiennie 9 prc., ale do tego przybywa jeszcze zazwyczaj jakiś procent na wydatki administracyjne, na rezerwę itp. uboczne jakieś „wydatki“. A czasem dochodzi się do tego samego wyniku inną drogą — obliczaniem. Otóż orzeczenie trybunału najwyższego jest ciężkiem *memento* dla tych stowarzyszeń, postępujących podobnie jak czortkowskie.

Tu już nie ma rady, — trzeba więc zastosować się do tego orzeczenia, albo narazić stowarzyszenie na bardzo dotkliwe następstwa. Stowarzyszenia powinny zatem koniecznie swoją stopę procentową, z licznymi jeszcze dodatkami, obniżyć do wysokości normalnej, bo nie wysoka dywidenda jest celem, zadaniem tych stowarzyszeń, ale tani kredyt. Jeżeli zaś na to, ażeby istnieć, stowarzyszenie musi udzielać kredytu drogiego, zgoła lichwiarskiego, to wprost przez to traci rację bytu.

Sprawa zasadnicza.

Lwów, 20 kwietnia.

= Były oficjał magistratu lwowskiego, p. Albin Mięsowicz, oddalony po 9-letniej służbie bez emerytury, wniósł przeciw odnośnej uchwale rady miejskiej, uwalniającej go ze służby, rekurs do Wydziału krajowego. Wydział krajowy orzekł, że sprawa ta kwalifikuje się na drogę sporu cywilno-sądowego.

Otrzymawszy to orzeczenie, p. Mięsowicz wniósł do sądu krajowego cywilnego skargę przeciw gminie m. Lwowa o emeryturę lub ryczałtowe odszkodowanie w kwocie 8000 k. Przeciw tej skardze syndyk miejski wniósł zarzut niekompetencji sądu. Trybunał I instancji wyrokiem z dnia 11 września 1903 oddalił gminę z jej zarzutem niedopuszczalności drogi sądowej w tym sporze, przyznał, że p. Mięsowiczowi należy się emerytura w kwocie 800 k. i skazał gminę na poniesienie kosztów sądowych w kwocie 136 k.

Przeciw temu wyrokowi sądu krajowego wniósł syndyk miasta imieniem gminy apelację do sądu krajowego wyższego. Trybunał apelacyjny wyrokiem z dnia 18 listopada 1903 zatwierdził wyrok I instancji co do niedopuszczalności drogi sądowej, pod względem merytorycznym zmienił jednak wyrok sądu krajowego, albowiem oddalił p. Mięsowicza z żądaniem emerytury i zasądził skarżącego na ponoszenie kosztów procesu w kwocie 232 k. 54 hal.

P. Mięsowicz zwrócił się więc do najwyższego trybunału sądowego w Wiedniu. Ten zaś stanął zgoła na odmiennem stanowisku i na posiedzeniu z dnia 15 marca 1904 wydał wyrok, który gminie miasta Lwowa uchwałą sądu krajowego z dnia 15 kwietnia 1904 został podany do wiadomości. Wyrok najwyższego trybunału sądowego na skutek rewizji, wniesionej przez p. Mięsowicza, zniósł z urzędu wyrok sądu apelacyjnego i wyrok instancji pierwszej jako nieważne, oraz odrzucił skargę powoda, znosząc obustronnie koszta sądowe; orzekł natomiast, że skarga ta nie należy do zwykłej drogi prawa, lecz do władz administracyjnych wraz z trybunałem administracyjnym.

Ponieważ p. Mięsowicz na rezolucję wydziału krajowego, odsyłającą go na drogę prawa cywilnego, użył odrazu i jedynie tylko tej drogi, a do trybunału administracyjnego już zwrócić się zaniedbał, przeto obecnie, gdy ustawowy 60-dniowy termin odwołania się od owej rezolucji wydziału krajowego dawno upłynął, sprawa została ostatecznie załatwiona — niepomyślnie dla p. Mięsowicza.

Wyrok najwyższego trybunału sądowego z 15 marca 1904 ma ogromne doniosłe znaczenie zasadnicze; ustala on bowiem zasadę prawną, iż każdy urzędnik, mianowany przez radę miejską, podlega co do swej nominacji, pensjonowania, suspendowania lub wydalenia ze służby tylko orzeczeniu władz administracyjnych; a więc we Lwowie rozstrzygać ma o urzędniku gminy w tych sprawach rada miejska na podstawie statutu miejskiego ustanowy służbowej i statutu emerytalnego; od jej zaś uchwał przysługuje prawo rekursu do wydziału krajowego i ewentualnie najwyższego trybunału administracyjnego; nigdy zaś — w myśl powołanego orzeczenia najwyższego trybunału sądowego — spory takie nie należą do sądu cywilnego.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zniszczenie fortów.

Londyn. (Tel. wł.). Z Czifu donoszą, że Japończycy podczas ostatniego ataku na Port Artura 15 b. m. zniszczyli zachodnią część fortu koło Liaojang.

Rosja a Chiny.

Petersburg. (Tel. wł.). Ze względu na to, że Chińczycy nie pozwalają na wprowadzenie środków żywności do Mandżurji, Rosja wydała zakaz eksportu środków żywności z Mandżurji.

Nowy komendant floty czarnomorskiej.

Petersburg. (Tel. wł.). Admirał Gubastow, przewodniczący komitetu technicznego w ministerstwie marynarki, został mianowany naczelnym komendantem floty czarnomorskiej w miejsce admirała Skrydłowa.

Eskadra władywostocka zagrożona.

Londyn. (Tel. wł.). Korespondent *Daily Express* donosi z Nagasaki, rzekomo z pewnego źródła, że admirał Kaminucza, stojący na czele silnej eskadry, otrzymał rozkaz zniszczenia w ciągu kilku dni najbliższych lub wzięcia do niewoli, rosyjskiej eskadry w Władywostoku, składającej się z krążowników: „Gromoboj“, „Rosja“, „Ruryk“ i „Bogatyr“.

Zakupno okrętów przez Rosję.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Genui, że Norddeutscher Lloyd sprzedał Rosji okręt transportowy „Marja Teresa“.

Przygotowania rosyjskie.

Petersburg. Pod komendą porucznika Brzenki będzie wysłana ekspedycja hydrograficza celem wytknięcia drogi dla baltyckiej eskadry, która ma się udać do Władywostoku.

Zamach na kolej w Mandżurji.

Kolonia. (Tel. wł.). Korespondent petersburski *Koeln. Ztg.* donosi: Patrol straży granicznej wykrył zamach, którego miano dokonać na kolej mandżurską. Oto wśród karawany mongolskiej, która z wielbłądami i końmi przeciągała przez Mandżurję, wykryto dwóch Japończyków, przebranych za Mongołów, a przy nich znaleziono znaczne ilości dynamitu, przeznaczone na wysadzenie kolei w powietrze.

W. ks. Cyryl.

Londyn. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, w. ks. Cyryl wraca już do Petersburga i znajduje się w Charbinie. Opowiada, że nie wie, jakim cudem uszedł śmierci. W chwili katastrofy stał na moście komendanta razem z Makarowem. Nagle nastąpił wybuch i Makarow poszarpany został formalnie na kawałki. W. ks. Cyryl wskoczył do wody i dzięki temu, że jest dobrym pływakiem, utrzymywał się pewien czas pod wodą, następnie schwycił się pływającej po morzu belki i ocalił się. Gdy wypłynął na powierzchnię wody, z „Petropawłowska“ już nie było ani śladu.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, Japończycy czynią usiłowania, aby wysadzić drugą dywizję na Korei. Wczoraj odpłynęło 120 okrętów transportowych z portów japońskich.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że panuje tam ogromne oburzenie z powodu spóźnionych i niedokładnych sprawozdań urzędowych z pola wojny.

Petersburg. (Tel. wł.). Minister skarbu wydał rozporządzenie, systujące zobowiązania płatności mieszkańców Syberji i dalekiego Wschodu na czas trwania wojny.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga telegrafują, iż nie jest prawdziwą pogłoska, jakoby w. ks. Aleksy miał zamiar ustąpić i oddać kierownictwo spraw marynarki szwagrowi cara, w. ks. Aleksandrowi Michajłowiczowi. Prawdą jest tylko, iż w. ks. Aleksy nie godził się na taktykę admirała Makarowa.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów rozpoczętem o godzinie pół do 12, odbywa się dosłowne czytanie wniosków i interpelacyj.

P. Ellenbogen uczynił nagły wniosek w sprawie zajść przy wyborach do zakładu ubezpieczeń od wypadków, austrjackich kolei.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed południem odbyła się dłuższa konferencja komisji parlamentarnej Koła polskiego z reprezentantami Czechów. Obrady trwały do godz. 1-szej po południu dziś zaś będą dalej prowadzone. Co do treści tych rokowań obowiązuje ścisła tajemnica.

Zmiana regulaminu.

Wiedeń. Przy końcu posiedzenia uczyniony będzie dziś wniosek o zmianę porządku dziennego, w tym kierunku, aby na pierwszym punkcie zamiast budżetu umieszczono zmianę regulaminu izby.

Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich zebrał się dziś na naradę. Pp. Stuergkh i Baernreither przemawiali bardzo gorąco za zmianą regulaminu. Uchwalono na wypadek, gdyby się pojawił wniosek o taką zmianę porządku dziennego, by na pierwszem miejscu stanęła zmiana regulaminu, głosować bez zastrzeżeń za tym wnioskiem.

Socjaliści i wszechniemcy zapowiedzieli obstrukcję przeciw zmianie regulaminu.

Strejk kolejarzy na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Z wielu miejscowości donoszą o żywym ruchu wśród urzędników kolejowych przeciw przedłożeniu rządowemu o regulacji płac. Wśród urzędników w Rakos-Palota rozpowszechniła się wiadomość, że ci urzędnicy, którzy przewodniczyli ruchowi, mają być wydaleni. Z tego powodu urzędnicy w tej miejscowości zatrzymali pociągi, tak, iż publiczność musiała odjechać do Budapesztu tramwajem lub końmi. Pociąg ekspresowy Paryż-Ostenda-Konstantynopol, który o godz. 11 wieczorem miał przybyć na dworzec zachodni, został zatrzymany, pociąg ekspresowy, idący w przeciwną stronę, wypuszczono z dworca zachodniego via Bruck.

Budapeszt. W całym kraju wybuchł strejk kolejarzy. Pociągi kolei państwowej wcale dziś nie kursują. Odeszły tylko pociągi kolei południowej, jako kolei prywatnej. — Strejk rozpoczął się wczoraj w nocy tem, że na budapeszteńskim dworcu wszyscy budnicy pogasili lampy sygnałowe. Przyczyną strejku jest to, że przedłożony przez rząd sejmowi projekt ustawy o regulacji płac kolejarzy, wywołał wśród nich niezadowolenie i rozdrażnienie. Żądają oni podwyższenia płacy w tych rozmiarach, jakie określili w memorjale, oraz żądają amnestji dla wszystkich przywódców strejku. Pod tymi warunkami gotowi są zaprzestać strejku. Podróżni odjechali dziś do Wiednia okrętami.

Budapeszt. (Tel. wł.). Strejk kolejowy przybiera coraz większe rozmiary. Władze przeszkodziły przyjazdowi kolejarzy z prowincji, ale mimoto kilkuset kolejarzy przybyło do Budapesztu i tu zostali aresztowani. Do prezydenta gabinetu hr. Tiszy udała się deputacja z prośbą o uwolnienie aresztowanych. Dziś po południu odbędzie się wielkie zgromadzenie strejkujących.

Rząd powołał żołnierzy z pułku kolejowego, aby przynajmniej częściowo utrzymać ruch na kolejach.

Budapeszt. Strejk kolejarzy ma na celu zmuszenie zarządu kolejowego do ogólnej podwyżki płac personalu kolejowego, zarówno urzędników, jak służby. W strejku bierze dotychczas udział do 60.000 osób.

Budapeszt. Niedaleko Budapesztu położyli się strejkujący funkcjonarjusze kolejowi na tor, wskutek czego maszynista lokomotywę musiał zatrzymać. Jak słychać prezydent kolei państwowych zwrócił się do rektora politechniki z prośbą, aby tych studentów, którzy złożyli już egzamin, pozwolił użyć jako prowadzących lokomotywę. Na dworcu wschodnim odchodzą pociągi dotąd regularnie. Jak słychać, kolejarze czekają na przybycie kolegów z prowincji w liczbie kilkudziesięciu, poczem i tu zaniechają pracy.

Pociąg „Orient express“ do Stambułu, względnie do Paryża, doznał w ciągu nocy wielkiego spóźnienia, pojechał jednak dalej.

Towarzystwo żeglugi na Dunaju zamierza zwiększyć ruch okrętów do Wiednia.

Arad. Dziś w nocy wszyscy niżsi urzędnicy i personal służbowy opuścili dworzec. Wydawanie biletów jazdy i wszelki ruch ustał.

Budapeszt. Strejkujący kolejarze wysłali o godzinie 1 przedpołudniem deputację do prezydenta ministrów. Od wyniku odpowiedzi prezydenta ministrów czynią zawisłem dalsze zachowanie się. Deputację wysłano na podstawie uchwały, aby zaprotestować przeciw rozporządzeniu dyrekcji policji, która zakazała odbycia zgromadzenia strejkujących.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wiedeński pociąg pospieszny zblokowano na stacji Rakosz.

Strejkujący zagrozili wysadzeniem pociągu w powietrze, gdyby dalej jechał. Ministerstwo kolejowe zwróciło się do ministerstwa wojny z prośbą, aby celem utrzymania choć częściowo ruchu, przysłało żołnierzy z pułku kolejowego w Klosterneuburgu. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła. Wiedeński nocny pociąg dojechał tylko do Preszburga; podróżni musieli wysiąść i zwrócono im pieniądze za bilety.

Z Białogrodu przybył pociąg osobowy do Zemunia; dalej nie pojechał, gdyż służba kolejowa jechać nie chciała..

Nastąpiła także wskutek strejku przerwa w ruchu pocztowym. W okolicy Budapesztu ruch pocztowy odbywa się za pomocą automobilów.

Sprawa strejku odbiła się już echem także w izbie posłów.

Na początku dzisiejszego posiedzenia opozycja podniosła z powodu strejku wielką wrzawę. Prezydent zauważył, że już siedmiu posłów wpisało się u niego na listę mowców.

P. Okolicsanyi zażądał również głosu, ale prezydent mu odmówił, twierdząc, że lista mowców jest już zamknięta. Oświadczenie to wywołało wielką wrzawę, a p. Kubik zawołał: Prezydent kłamie!

W izbie powstała znów wielka wrzawa. W tej chwili z galerji zleciał na salę kapelusz damski, co wywołało wielką wesołość i przyczyniło się do uciszenia wrzawy.

Prezydent oświadcza, iż p. Kubika za jego wyrażenie się pociągnie przed komisję dyscyplinarną.

Zabiera głos p. Vazsonyi, który za strejk czyni odpowiedzialnym rząd i atakuje go w ostrych słowach za to, że przybyłych do Budapesztu kolejarzy kazał aresztować, zamiast odesłać ich do domów.

Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt. Linja kolejowa z Budapesztu do Waitzen obsadzona jest przez policję, żandarmerję i wojsko. Najsilniejsze oddziały wojska wysłano na tzw. Rakoserrangirbahnhof, gdzie stoją dwa bataljony piechoty. Na innych stacjach stoi po jednym bataljonie.

Budapeszt. Dziś w nocy odbyło się w pewnej kawiarni budapeszteńskiej zgromadzenie kolejarzy. Omawiano postępowanie podczas strejku. W ciągu obrad przybyli koledzy z Zagrzebia. Przywódców strejku zasuspedowano. Usposobienie wśród strejkujących jest bardzo wojownicze.

Budapeszt. Przed posiedzeniem sejmu zebrały się wszystkie stronnictwa na naradę, celem wspólnego postępowania w sprawie strejku kolejowego.

Komarno. Personal służbowy i maszyniści zaprzestali pracy.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Konwencja serbsko-bułgarska.

Białogród. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę o specjalnej konwencji serbsko-bułgarskiej pocztowo-telegraficznej. Konwencja ta reguluje ruch pocztowy i telegraficzny pomiędzy Serbją i Bułgarją w sposób analogiczny, jak pomiędzy Austrją i Niemcami.

Arcyksiążę Józef.

Rjeka. Doniesienia o poważnem zasłabnięciu arcyks. Józefa są nieprawdziwe.

Szwajcarskie poselstwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd szwajcarski zamierza znieść poselstwa swoje w Hadze i Tokio, a natomiast kreować nowe poselstwo w Petersburgu.

Powstanie Hererów.

Berlin. (Tel. wł.). Straty wyrządzone przez Hererów kolonistom niemieckim w Afryce południowo-zachodniej, wynoszą dotychczas wedle obliczeń urzędowych 6,712.000 marek. Wartość samego zrabowanego im bydła obliczają na 5,000.000 marek. Towarów zrabowali Hererowie kupcom niemieckim na sumę 702.000 marek.

Zdrada stanu.

Johannesburg. Koło Lyddenburga aresztowali wczoraj żandarmi po długich poszukiwaniach siedmiu Boerów pod zarzutem zdrady stanu.

Chińczycy w Ameryce.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tagebl.* donoszą z Nowego Jorku, że projekt nowej ustawy o Chińczykach wzbrania wszystkim nieurodzonym w granicach Unji mongołom pobytu w granicach Stanów Zjednoczonych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ustawa ta zostanie przez kongres przyjętą.

Bójki z rekrutami.

Laurent. W miejscowości Nelson przyszło między rekrutami z rozmaitych gmin do bójek. Rekruci odparli żandarmów, którzy użyli broni. Jeden robotnik zabity, dwaj ciężko ranni a wielu lekko.

Strejki.

Nowy Jork. W miejscowości Garret, w rewirze węglowym pensylwańskim, wydarzyły się groźne wykroczenia. Przeciw uzbrojonym strejkującym górnikom wystąpił oddział policji, ponieważ obawiano się walki między robotnikami strejkującymi a robotnikami nie należącymi do gwarectwa. Spalono pewien dom robotniczy, przyczem spaliła się żona i pięcioro dzieci robotnika.

Stambuł. Ormiański katolicki patrjarcha Emanuelian zmarł nagle onegdaj wieczorem.

Sofja. Autor dzieł wojskowych, pułkownik Wereszczagin, brat malarza, przybył tu dla zwiedzenia terenu wojny rosyjsko-tureckiej, o której zamierza napisać dzieło.

Barcelona. Król Alfons wyjechał wczoraj wieczorem na Baleary.

Albany. Konwent demokratyczny polecił swoim wyborcom jako kandydata na stanowisko prezydenta Unji — sędziego w trybunale apelacyjnym w Nowym Jorku Barkera.

Aden. Biuro Reutera donosi, że krąży pogłoska, iż angielskie i włoskie okręty ostrzeliwują miejscowość, zajętą przez wojsko mullaha.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 16 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów 20 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +5° R. Śnieg z deszczem.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 21 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządek dzienny wchodzą między innemi sprawy następujące: Ustawienie statuy Matki Boskiej na Wałach; sprawozdanie komisji wydelegowanej do zbadania nadużyć popełnionych w IX depart. magistratu; nadanie stypendjów z fundacji miejskiej; sprawa zbadania stosunków finans. urzędników miejskich; sprawa rozdziału spraw gminnych od spraw poruczonego zakresu działania; sprawa uproszczenia manipulacji i referowania spraw; sprawa płac nauczycielskich i inne.

Po posiedzeniu jawnem, odbędzie się tajne.

= **Powiększenie zakładu wodociągowego.** Wodociągi lwowskie w ciągu swych trzech lat istnienia sięgają już najdalszych kończyn miasta w głównych i bocznych linjach. Konsumcja wody wskutek dokonywanych raźnie połączeń wzrasta z dniem niemal każdym. To też już poczynają obecne urządzenia nie wystarczać. Komisja budżetowa na wniosek dyrekcji zakładu wodociągowego wstawiła do budżetu na rok bieżący odpowiednie kwoty na niektóre ulepszenia dla zakładu wodociągowego, celem zapewnienia trwałego dopływu w należytej obfitości wody i dostarczania jej do miasta. W tym więc celu przystępuje gmina z wiosną do budowy drugiego syfonu wodnego w Domażyrze; stację zaś pomp na Zielonem we Lwowie zaopatrzy już w najbliższym czasie w trzecią z rzędu maszynę do pompowania wody. Koszt tych uzupełnień wyniesie około 90.000 koron, wydatek ten jednak nie obciąży wcale ogólnych funduszów gminy, albowiem mimo licznych ulg i odpisów, podatek wodociągowy — przy rozumnie oszczędnej administracji umożliwia czynienie takich wydatków, związanych z rozszerzeniem sieci wodociągowej, kosztem wewnętrznym tj. z funduszu wodociągowego.

= **Odnowienie kościoła św. Mikołaja.** Wczoraj sekcja techniczna rady miejskiej zatwierdziła oferty na dostawę robót około odnowienia kościoła św. Mikołaja. Roboty murarskie i malarskie wykona p. Napoleon Łuszczkiewicz, rzeźbiarskie p. Bron. Sołtys, blacharskie p. Rzepecki, ławek dostarczy p. Hornung. Ogólny koszt tych dostaw wyniesie 13.000 k. Roboty rozpoczną się natychmiast po nastaniu sprzyjającej pogody.

= **Dla powszechnych wykładów uniwersyteckich** uchwalił dziś magistrat lwowski 500 kor. subwencji.

= **Marnowanie wody.** Właściciele naszych kamienic nie mogą wdrożyć siebie i służby swej do tej twardej konieczności, by nie dopuszczać do marnowania wody z wodociągów, ani nie ułatwiać tego marnowania, pozostawiając długi czas zepsute kurki. Magistrat wczoraj znów kilkudziesięciu właścicieli domów skazał za to przekroczenie przepisów wodociągowych na grzywny. Zauważyć zaś należy, że namiestnictwo rekursów zasadniczo nie uwzględnia w tej sprawie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi cerkiewnemu w Stokach, w pow. bobreckim, na dokończenie budowy cerkwi filjalnej, 300 kor.

Prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało: ks. Sabina Ustyanowicza, gr. kat. proboszcza w Hołowiecku, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Łopiance; ks. Józefa Strzelbickiego, katechetę w Drohobyczu, na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae coll.* w Starym Samborze, a ks Jana Redkiewicza, wikarjusza i kaznodzieję archikatedralnego we Lwowie na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Bolechowie.

Komitet obywatelski odbył wczoraj posiedzenie w izbie rękodzielniczej w sprawie jarmarku wyrobów krajowych. Na wstępie przemawiał delegat komitetu urządzającego jarmark, p. Olszewski, przedstawiając sposób urządzenia jarmarku i jego korzyści dla kraju. Po dyskusji, w której zabierali głos pp.: Getritz, Neuman, Chołodecki, Pepłowski i dr. Mańkowski, uchwalono, by komitet obywatelski wziął udział w przygotowaniach.

Jako delegatów wybrano pp.: Machana, Józefa Neumana, Jak. Lewickiego, Kaz. Pepłowskiego, dyr. Majewskiego i prof. Bol. Mikulińskiego. W końcu wybrano komisję, która zająć się ma wygotowaniem projektu unarodowienia naszych szkół. Prócz prezydjum komitetu obywatelskiego, weszli do tej komisji pp.: Mankowski, dr. Warmski, dyr. Majerski i r. Chołodecki.

Zjazd koleżeński 1879 — 1904. Otrzymujemy odezwę następującą: Koledzy! Dwadzieścia pięć lat mija, gdyśmy po maturze oddali się żmudnemu lecz zaszczytnemu zawodowi. Wielu z nas z posad nauczycielskich przeniosło się do lepszej przyszłości, wielu przeszło do innych zawodów. Dwadzieścia pięć lat, to szmat czasu: przeżyło się wiele zmartwień, zawiedzionych nadziei, rozgoryczeń, zniechęceń i tysiące innych przykrości, połączonych z zawodem nauczycielskim. Wytrwaliśmy. Ideał rzetelnej pracy dla dobra ludu i narodu ciągle nam przyświecał i przyświeca. Po tylu latach rozłąki wskazanem jest, byśmy się zobaczyli żyjący, zaś za śp. zmarłych kolegów, byśmy się pomodlić mogli. Oznaczamy termin zjazdu na Zielone święta 22 maja 1904. Zgłoszenia kartą korespondencyjną na ręce Jana Soleskiego.

Apolinary Dąbrowski, inspektor szkół; *Jan Soleski*, dyrektor szkoły im. Konarskiego we Lwowie; *Edmund Urbanek*, dyrektor szkoły im. św. M. Magdaleny.

Omyłka druku wkradła się do dzisiejszej naszej notatki porannej o ślubie panny Marji Połkotyckiej z p. Romualdem Rebczyńskim. Sprostować ją należy o tyle, że p. Romuald Rebczyński jest synem dyrektora muzeum przemysłowego we Lwowie, a nie dyrektorem, jak w notatce tej podano.

Dragoni we Lwowie. Ubiegłej niedzieli składał korpus oficerski 9 p. dragonów, wizyty, namiestnikowi A. hr. Potockiemu i marszałkowi kraj. St. hr. Badeniemu.

Ucieczka więźnia. W gmachu wyższego

sądu krajowego przy ul. Batorego, znajduje się także zakład litograficzny, w którym zazwyczaj pracują więźniowie, strzeżeni przez dozorcę. Zakład ten mieści się w suterenach gmachu w skrzydle prawem, od wejścia głównego. Jak zwykle, tak też i dziś udał się tam przed godz. 8 zrana dozorca J. Mak z trzema więźniami, wśród których znajdował się Mikołaj Nahirny, odsiadujący ośmiomiesięczne więzienie. Po chwili opuścił Mak wraz z dwoma więźniami sale litograficzne, pozostawiwszy tam zamkniętego na klucz Nahirnego. Skorzystał z tego zamknięty Nahirny, gdyż otworzył dorobionym kluczem drzwi zamknięte na dwa spusty i wyszedł na podwórze. Stąd, nie spotkawszy nikogo, przemknął się korytarzem koło III sali rozpraw do klatki wchodowej. Przy otwartej bramie nie było nikogo, portjer bowiem poszedł na chwilę do magazynu. Nahirny pochwycił za klamkę, lecz na nieszczęście spostrzegł go dozorca Antoni Borcz, który przechodził właśnie do III sali. Poskoczył więc za Nahirnym. Ten spostrzegłszy, że go ściga dozorca, rzucił się do ucieczki. Wypadłszy z bramy, pobiegł w ulicę Szymona, a następnie Chorążczyzny. Ponieważ pogoń zbliżała się z każdą chwilą, skręcił Nahirny w ulicę Sokola. Tu przytrzymano go. Kilku subjektów z handlu p. Maksymowicza i majster szewski p. Kaczmarski, widząc uciekającego mężczyznę, ubranego w strój więzienny, pospieszyli z pomocą dozorcy, który biegł za Nahirnym w odległości około 15 kroków. Rozpoczęła się bójka, w której Nahirny kopnął kilkakrotnie p. K., tak silnie, że ten zemdlony padł na ziemię. W kilka sekund dopadł więźnia A. Borcz i mimo ciągłego oporu Nahirnego, z trudem odprowadził go do więzienia, gdzie na zarządzenie komisarza więziennego st. r. Charaka, ukarano go kajdanami i ciemnicą.

Kradzieże. Do zamkniętego pomieszkania p. A. B. dostali się wczoraj w czasie jego nieobecności złodzieje i skradli kilka ubrań. Szkoda wynosi przeszło 300 kor.

W ciągu ubiegłej nocy dostali się złodzieje do piwiarni pilzneńskiej w hotelu „Georgea" i podważywszy wierzchnią szufladę stołu, w którym przechowywano pieniądze, skradli kwotę 40 kor. w 10 cio i 20 sto halerzówkach.

Interesowny stręczyciel. Jan Babiuk, ekonom w Bukaczowcach, starał się już od dłuższego czasu o posadę. W tym celu zwrócił się do Grzegorza Nahorniaka, właściciela biura stręczeń przy ulicy Sykstuskiej, który wyłudził od niego kwotę 40 kor. na rzekome koszta wyrobienia posady. Mija już miesiąc, a biedny ekonom nie ma ani miejsca, ani pieniędzy, ponieważ tych ostatnich nie chce mu zwrócić Nahorniak mimo ciągłych upomnień.

Ośm żon. Przed kilkoma dniami rozeszła się w Londynie wstrząsająca wieść o potwornem morderstwie, popełnionem przez niejakiego Alberta Crossmanna. Żył on z kobietą młodą i przystojną i siedmioletnim chłopczykiem, którego pozostawiła mu jego pierwsza żona, ubierał się starannie i uchodził za zamożnego człowieka. Oto nagle dowiedziano się, iż ukrywa w w podwórzu domu jakąś tajemniczą skrzynię, z której wydobywały się wstrętne wyziewy. Mimo, iż twierdził, że skrzynia owa zawiera ryby i mięso, zawiadomiono o dziwnym składzie tym policję. Kiedy agenci śledczy wkroczyli do mieszkania Crossmanna, ten wyrwawszy się z rąk ich na chwilę, poderznął sobie gardło i padł bez życia.

Przeprowadzone dochodzenie sądowe dało okropne rezultaty. Okazało się przedewszystkiem, że skrzynia, zakopana w podwórzu, zawierała zwłoki kobiety. Dalsze śledztwo wykazało, że Crossmann wstępował ośm razy w związki małżeńskie. Pierwsza żona jego zmarła w r. 1897 pozostawiając mu jedno dziecko, w listopadzie roku następnego ożenił się powtórnie, a w grudniu tegoż roku po raz trzeci stanął przed ołtarzem. Oskarżony o bigamję odsiedział dwa lata w więzieniu, poczem w dalszym ciągu prowadził swój proceder zdobywania co raz to nowych żon i... posagów. Zmieniwszy nazwisko, ożenił się po raz czwarty; piątą żoną jego była niejaka miss Thompson, a gdy ta, wyjechawszy na kilka dni do chorej matki, powróciła do domu, zastała już jakąś skrzynię wielką o podejrzanym wyglądzie; to czuły małżonek przez ten krótki czas zdołał ożenić się po raz szósty i zamordować w ciągu 24 godzin nową małżonkę. Jej to trupa odnaleziono w podwórzu. Potem Crossmann był żonaty jeszcze dwa razy, a zawsze urządzał się tak sprytnie, że owa piąta żona nie domyślała się niczego.

Zbrodniarz miał kilka mieszkań i tam, zwabiając za pomocą ogłoszeń w pismach swe ofiary, ograbiał je i rzucał je na pastwę losu...

Gniazda sokole w Niemczech. Jednym z licznych dowodów wzrastania i potężnienia w szerokich kołach ludności polskiej poczucia narodowego jest ogłoszone co dopiero sprawozdanie Związku gniazd sokolskich w Prusiech i w Niemczech. Gdy w r. 1895 gniazd tych należało do Związku tylko 26, a w r. 1900 było ich 40 — dzisiaj jest ich 90! Liczba członków wzrosła od r. 1900 do 1908, tak, że dziś wynosi już 4117. Uczniów pod protektoratem Związku ćwiczy się obecnie 695.

† Samuel Smiles. W Rensington zmarł onegdaj głośny pisarz angielski Samuel Smiles. Liczył lat 89. Urodzony w roku 1815 w Haddington w Szkocji. Studjował początkowo medycynę, wkrótce ją jednak porzucił i poświęcił się zawodowi pisarskiemu. Przez czas pewien był redaktorem pisma *Leeds Times*. Z licznych dzieł jego z dziedziny filozofji moralnej i historji, wymienić należy jako najgłówniejsze następujące: „Życie Jerzego Stefensona", „Pomoc własna", „Charakter", „Oszczędność", „Życie i praca", „Hugenoci w Anglji i Irlandji" i t. d. Niektóre z dzieł jego zyskały ogromną popularność i doczekały się przekładów na rozmaite języki.

Z „Sokoła" krakowskiego. Kraków. (Tel. pryw.) Wydział tutejszego „Sokoła" ukonstytuował się wczoraj wieczorem. Prezesem pozostał nadal p. Turski, zastępcami pp. Edmund Klemensiewicz i Józef Kurowski, sekretarzami dr. Nowicki i dr. Edward Kubalski. Po posiedzeniu odbyło się zebranie towarzyskie, na którem toastowano na cześć prezesa Turskiego.

Z dyrekcji policji. Kraków. (Tel. pryw.) Nowy kierownik tutejszej dyrekcji policji dr. Michał Flatau objął dziś rano urzędowanie.

Pożar. Nowy Jork. (Tel.) W miejscowości Porronto, w Kanadzie, wybuchł wielki pożar. Spaliły się ulice: Królewska, Wellington i Jork.

Lawina. Brig (w kantonie Walis) (Tel.) Lawina, która spadła poprzedniej nocy, usunęła się ze szczytu „Spitzhorn". Zginęło 13 osób. Obawiają się spadnięcia więcej lawin, ponieważ na górach leży bardzo wiele śniegu, a temperatura podniosła się.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 19 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego. 99 sztuk, b) cieląt 352 sztuk; c) owiec i kóz 1, d) nierogacizny 193 sztuk, razem 645 sztuk.

Woły opasowe płacono po 70—74 kor., bydło nieopasowe po 65—68 k. za jeden centnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną 120 do 128 k., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Cielęta od 30 do 50 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nier gacizny 6[illegible] sztuk, na eksport bydła rogatego 93 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Spęd bydła rogatego i nierogacizny większy jak na targach poprzed ich. Ceny niezmienione. Na najbliższy targ 22 b. m. zapowiada się wielki spęd bydła rogatego opasowego.

— **Wiedeń** 20 kwietnia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 b. m. 1903: Banknoty w obiegu 1,58[illegible] 97.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 18,[illegible]71.000), rezerwa kruszcowa 1,507.542.000 (więcej o 4,615.000), portfel weksl. 2[illegible]8,[illegible]54.000 (mniej o 40,300.000), lombard papierów 39,212.000 (mniej o 1,46[illegible].000), banknoty wolne od podatków 324,007.000 (więcej o 23,391.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Budapeszt** 20 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 7·85 do 7·86, na maj 7·88 do 7·89, na październik od 7·89 do 7·90; żyto na kwiecień od 6·26 do 6·28; na październik 6·56 do 6·58, owies na kwiecień od 5·20 do 5·21, na październik 5·50 do 5·52; kukurydza na maj 5·10 do 5·11, na lipiec od 5·23 do 5·25; Rzepak na sierpień od 10·95 do 11·05. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerw. Usposobienie: lepsze. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 20 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·—, Akcje węg. Zakł. kred. 756·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 423·—, Akcje Bankvereinu 511·25, Akcje Bodencredit 922·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 638·50. Akcje kolei południ. 80·—, Kolei Elbethal 42[illegible]·50, Acje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·50. Akcje Alpiny 408·—, Akcje Rima Muranji 483·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1930·—, Akcje fabryki broni 454·—, Akcje tureckie tytoniowe 341·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1092, Oblig. węg. indemn. 98·25, Renta majowa 99·80, Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 97·95, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·70, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·60, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 131·50 Marki 117·27. Ruble 252·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego